



NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXVII

Kwiecień 2021

Nr 4 (306)

Maryja – Matka o wielu imionach

Powracam majowym wspomnieniem w rodzinne strony mojego ojca, kiedy zabierał nas do swojego rodzinnego domu i odnajdywałem tam przyrodę prawie nietkniętą cywilizacyjnym postępem. Czterdzieści lat temu, jej bujność i piękno mogły przyprawić o zawrót głowy. Z rana dawał o sobie znać skowronek i kukułka, na głos tej ostatniej dobrze było mieć pieniądze w kieszeni (jak mawiała babcia), to był dobry znak na cały rok. Później włączały się w to śpiewanie całe ptasie chóry. Tak wiele było różnych głosów, że nie jestem w stanie wymienić z imienia ptasich „chórzystów”.

Maj bocianów na gnieździe rozklekotanych radosnym powrotem pod nasze strzechy; maj rozświegotanych skowronków, jaskółek i szpaków; śpiew słowików wieczorem, maj rozkwitniętych polskich grusz, jabłoni, śliw, bzów; maj ukwieconych łąk! Jakby cała ziemia polska Pani swojej i Królowej chciała nieść pierwociny swoich najcudowniejszych barw i woni. Wieczór należał do żab. Gdzie się nie odwróciłem wszędzie słyszałem ich rechot. W dzień słycać było brzęk pszczoł, które uwijały się przy zbiorze nektaru i pyłku kwiatowego. Nie były wtedy podtruwane żadnymi opryskami. Wieczorem można było usłyszeć buczenie chrabąszczy, obgryzających delikatne listki drzew. W zagrodach roznosił się odurzający zapach kwitnących bzów, jaśminów, czeremchy, maciejki. Z pola zaś dobiegał śpiew pastuchów pilnujących bydła i pokrzykiwanie rolników, popędzających konie.

Te głosy milkły po zachodzie słońca. A przy przydrożnych krzyżach i figurach rozlegał się rzewny śpiew pieśni maryjnych i litanii loretańskiej. Gromadziliśmy się przy wybielonej wapnem i przystrojonej kwiatami oraz wieńcami figurze, aby wraz z całym polskim pejzażem, łąk i lasów wychwalać Maryję. Pamiętamy nasze dziecinne lata, kiedy to w maju zbieraliśmy kwiaty i zanosiliśmy do stóp Bożej Matki, lub robiliśmy z nich wieńce do ubrania kapliczki, a kwiaty musiały być najpiękniejsze! Do nich należało dodawać kwiatki duchowe – swoich ofiar i wyrzeczeń. Dopiero wtedy, kiedy przyniosło się „coś” Matce Bożej, śpiewało się „Chwalcie łąki umajone”, a potem Litania Loretańska, mogły być śpiewane z całego serca, pełną piersią, aż echo roznosiło śpiew na pola i odbijało od lasów.

„Chwalcie łąki umajone” tak, chwalmy Boga i dziękujmy Mu za dar życia, które jest może coraz trudniejsze, ale przecież jest ono w rękach Pana Boga. Chwalmy Go za cały świat i z całym światem. Biją dzwony, a lud gromadzi się tłumnie po świątyniach, by w litanijnych strofach wyśpiewać swoją duszę i przed ukochaną Matką

wypłakać swoje troski. Ołtarze Maryi zasypane kwieciami coraz to nowym, bujniejszym. Jakby panował święty wyścig miłości ziemi i serc polskich. A kiedy buchnie pieśń: Pod Twą Obronę uciekamy się... O Pani Nasza, Orędowniczko Nasza, Pośredniczko Nasza, Poczycielko Nasza – to zda się, że znikają stropy świątyni i płynie pieśń ziemi jak woń kadzidła wprost do niebieskiej Matki.

I tak jest wszędzie jak Polska długa i szeroka, po katedrach i wiejskich kościołach, po przydrożnych kapliczkach. U stóp swej Matki gromadzi się w majowe wieczory cała Polska i wszystkie jej dzieci. Dziękujmy za to, że możemy odczuć, że Pan Bóg jest wszędzie, wśród tych naszych pól, łąk i dróg także. I jest tam również Matka Boża, nasza Matka. Uczymy się w naszym życiu z ufnością zwracać się do Niej i żyć zgodnie z nauką Jej Syna. Zaufajmy Panu i Jego Matce. W każdym momencie życia, na każdym jego etapie, są nam bliskie tytuły Maryi, zamknięte w litanii loretańskiej. Prosimy Ją o wstawiennictwo u Boga w różnych sprawach, chcemy, by nas do Niego prowadziła, wzywając Jej imienia i zwracając się różnymi zawołaniami.

Zastanawiałam się, który tytuł Maryi z Litanii Loretańskiej jest mi szczególnie bliski. Wyszło, że chyba ten, który jest najbliższy w ogóle wszystkim Polakom – Królowo Polski! Maryja przecież towarzyszy nam od zawsze. Jest z nami, zwłaszcza w najcięższych dla nas chwilach. Czujemy ją w ponad pięciuset sanktuariach. Większość z nas od dzieciństwa miała okazję mieszkać blisko, lub przynajmniej pielgrzymować do sanktuarium maryjnego. Maryja jest wyjątkowo blisko nas, Polaków. I tak było przecież zawsze. Pierwszy kościół polski, zbudowany w Gnieźnie, poświęcony był Maryi; pierwsze kazanie w języku polskim głosiło cześć Matki Najświętszej; pierwsza polska pieśń bojowa miała tytuł „Bogurodzica”. Prawdziwa modlitwa rodzi się w cieniu Maryi. Ona jest obecna w każdej mojej modlitwie. Wiem, że moja modlitwa nie jest nigdy samotna. Ona klęczy w ciszy przy mnie, jak Matka. Ona lepiej rozumie mnie i moje życie, aniżeli ja sam. Ona bierze na ręce moje słowa, westchnienia i prośby i niesie je Ojcu. Ona oczyszcza moją modlitwę z tego, co złe, nieprawdziwe, brudne, co jest egoizmem, pomyłką, co leży w poprzek Bożej woli i Bożej miłości. Czuję Jej utajoną obecność. Ona jest przy mnie, Ona rozumie mnie najlepiej. Ona jest też tak blisko Boga. Tworzy most, po którym biegają wszystkie słowa litanii loretańskiej. Tworzy most, po którym, zbiega ku mnie łaska Chrystusa, Boża obecność, Boża miłość, przez słowa modlitwy do Niepokalanej.

cd. na s. 4

Informacje duszpasterskie: maj 2021 r.

Przez cały maj w naszej Świątyni będą sprawowane nabożeństwa majowe: od poniedziałku do soboty o godz. 18, a w niedziele o godz. 19.

1.05. – Pierwsza sobota miesiąca: odwiedziny chorych z posługą sakramentalną zostają odwołane. O godz. 18 majówka, o 18:30 Msza święta w intencji prośb i podziękowań do Matki Bożej oraz w intencji Róż Żywego Różańca.

2.05. – Niedziela: o godz. 14:30 uroczystość Pierwszej Komunii Świętej dla dzieci klasy IIIA Szkoły Podstawowej nr 119.

3.05. – Poniedziałek: Uroczystość NMP, Królowej Polski. Msze święte będą sprawowane w porządku niedzielnym.

6.05. – Pierwszy czwartek miesiąca: święto Świętych Apostołów, Filipa i Jakuba. O godz. 17 Msza święta w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja, o godz. 18:30 Msza święta w intencji Akcji Katolickiej.

7.05. – Pierwszy piątek miesiąca: o godz. 16 spowiedź dzieci i młodzieży, o 17 Msza święta dla nich. O godz. 18:30 Msza święta w intencji misji świętych i misjonarzy.

8.05. – Sobota: uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika, patrona Polski.

9.05. – Niedziela: o godz. 10 uroczystość Pierwszej Komunii Świętej dla dzieci klasy IIIA Szkoły Podstawowej nr 113.

14.05. – Piątek: święto św. Mącejja, Apostoła oraz pierwszy dzień nowenny do Ducha Świętego.

15.05. – Sobota: wspomnienie św. Małgorzaty z Kortony.

16.05 – Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. O godz. 14:30 uroczystość Pierwszej Komunii Świętej dla dzieci klasy IIIB Szkoły Podstawowej nr 119.

22.05. – Sobota: o godz. 11 uroczystość Pierwszej Komunii Świętej dla dzieci klasy IIIC Szkoły Podstawowej nr 119.

23.05 – Niedziela Zesłania Ducha Świętego.

24.05. – Poniedziałek: święto NMP Matki Kościoła.

26.05. – Środa: wspomnienie św. Filipa Nereusza.

27.05. – Czwartek: święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana.

30.05. – Niedziela: uroczystość Najświętszej Trójcy.

31.05. – Poniedziałek: Święto Nawiedzenia NMP.

Informujemy, iż powyższy plan może ulec zmianie. Prosimy o śledzenie na bieżąco ogłoszeń duszpasterskich umieszczanych na stronie internetowej oraz w gablotach na placu kościelnym.

Zostawmy wszystkie troski i serc naszych żale,
Gdy Chrystus zmartwychwstał dziś w chwale.
Przybity do Krzyża tak bardzo cierpiał za nas,
Abyśmy żyć mogli jeszcze raz.

Jego męka była w cierpieniu milczeniem
A zmartwychwstanie dla naszych serc ukojeniem.
Budzić możemy się już bezpiecznie
I z nadzieją patrzeć na życie wieczne.

Ty jesteś naszym Panem i Zbawicielem, o Chryste!
Spraw, aby nasze serca zawsze były czyste.

Anna Janda

Majowa Pani

Maj to szczególny miesiąc w roku,
zadziwia nas zielenią i jest pełen uroku.
Na budzące się i dojrzewające życie
patrzmy z radością i w zachwycie.

W maju przy kapliczkach przydrożnych
pełno było śpiewających ludzi pobożnych.
Echo ich pieśni „Chwalcie łąki umajone...”
śpiewały gaje i lasy oraz łąki zielone.

Nabożeństwa w całości Matce Bożej poświęcane
każdego dnia maja w kościołach są odprawiane.
Po całodniowej pracy w wieczorowej porze
zbiera się każdy chętny i kto tylko może.

Ludzkie serca potrzebujące chwili wytchnienia,
Litani Loretąńskiej powtarzają westchnienia.
Polecają się Maryi w opiekę przemożną
oddając Jej cześć Matki Bożej godną.

Z Krzyża Jezus ustanowił Maryję Matką ludzkości
wiedział, że Ona podola takiej odpowiedzialności.
Jest przykładem całkowitego się Bogu oddania,
by iść Jej śladami, musimy zrobić poczynania.

Jest Maryja naszym wzorem do naśladowania
do czynienia dobra i bliźnich miłowania.
Swe życie zawierzyła Bogu w całości
mimo wielu trudności i przeciwności.

Przeżywała różne „Golgoty” w swoim życiu,
lecz nie narzekała, tylko modliła się w ukryciu.
Nierozerwalnie z Jezusem była zjednoczona,
z miłością przez ludzi jako Matka określona.

W Najświętszej Dziewicy ufność pokładamy
a naszą Matkę najlepszą w sercach mamy.
Wierzmy że zawsze będziemy wysłuchani,
że się za nami wstawi do Boga Święta Pani.

Maryjo, dziękujemy, że opiekujesz się nami
z naszymi niedoskonałościami i przywarami.
Zostań z nami w każdy dobry i zły czas.
Wspomagaj w Wierze każdego z nas.

Iwona Zagrodnik

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 600 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-301 Kraków.

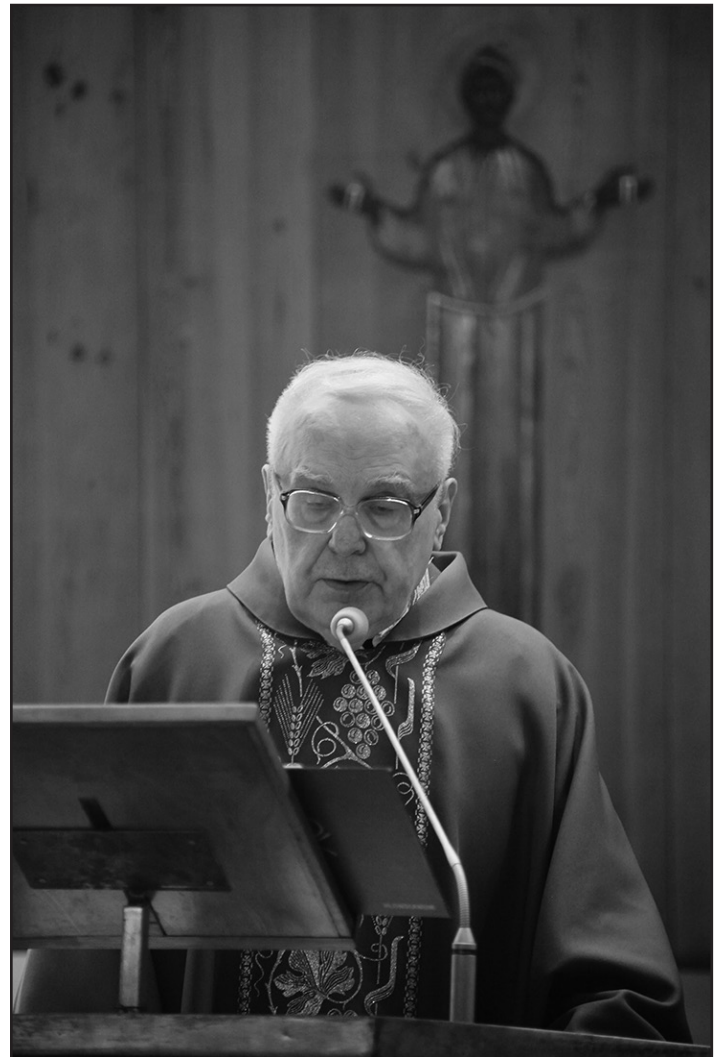
Pożegnanie o. Salezego

Smutna wiadomość obiegła ostatnio naszą parafię, we wtorek 20 kwietnia odszedł do Królestwa Niebieskiego o. Salezy Bogdan Brzuszek. Urodzony 3 stycznia 1933 roku we wsi Chruślina, obecnie w gminie Józefów, województwo lubelskie, przeżył więc 88 lat. Chociaż wszyscy widzieliśmy, że ostatnio siły opuszczały już o. Salezego, to wiadomość o Jego śmierci ogromnie nas zasmuciła. Spędził między nami blisko 40 lat, bo do klasztoru franciszkańskiego na Azorach został przeniesiony w 1981 roku. Miał liczne swoje obowiązki, praca naukowa, wykłady w krakowskich uczelniach katolickich, więc formalnie był zwolniony z pracy na rzecz parafii, ale i w tym był mimo wszystko obecny. Wiele osób ceniło go jako spowiednika, odprawiał u nas Msze święte, wygłaszał kazania.

O pracy o. Salezego na rzecz zakonu franciszkanów pewnie będą mówić i pisać inni, którzy lepiej od nas znają temat. Warto jednak może wspomnieć krótko, że był on wieloletnim wykładowcą w wielu wyższych uczelniach kształcących osoby duchowne, w tym oczywiście w Wyższym Seminarium Duchownym OO. Franciszkanów OFM. Uczestniczył więc w duchowej i intelektualnej formacji wielu kapłanów, sióstr zakonnych oraz osób świeckich. Pod jego kierunkiem powstały 44 prace magisterskie, a jego bibliografia obejmuje ponad 370 artykułów naukowych, encyklopedycznych, recenzji oraz prac popularnonaukowych.

Jego wiedza, zamiłowanie do historii oraz umiejętność poszukiwania informacji w różnych źródłach, znalazła fantastyczne zastosowanie w zbieraniu dokumentacji w procesach beatyfikacyjnych. Był wicepostulatorem w procesie 108 męczenników II wojny światowej, w części dotyczącej zakonników franciszkańskich: o. Narcyza Turchana OFM, o. Krystyna Gondka OFM, br. Marcina Oprządka OFM i br. Brunona Zembola OFM. Miał również bardzo znaczny udział w gromadzeniu dokumentacji dotyczącej Sługi Bożego Brata Alojzego Kosiby. To dzięki staraniom o. Salezego ukazała się książka pt. „Patron maluczkich. Brat Alojzy Kosiba” oraz przygotowany został urzędowy zbiór dokumentów procesowych „Positio super vita, virtutibus et fama sanctitatis” złożony w 2007 roku w rzymskiej Kongregacji ds. Kanonizacji. Wszyscy mamy nadzieję, że proces Brata Alojzego zakończy się aktem beatyfikacji. Ojciec Salezy był również wicepostulatorem w procesach beatyfikacyjnych papieża i tercjarza franciszkańskiego św. Jana XXIII (na Polskę).

W naszej parafii o. Salezy zaangażował się mocniej w połowie lat 90-tych. Nasza niewielka grupka osób zaangażowanych społecznie zaproponowała ówczesnemu proboszczowi, o. Kamilowi Łętowskiemu, wydawanie gazetki parafialnej. Ojciec Kamil mocno się tym zafrasał, bo z jednej strony spodobał mu się pomysł, a z drugiej nie czuł się kompetentny w tym temacie. Za jakiś czas dał nam jednak odpowiedź pozytywną, informując, że opieki duchowej i merytorycznej podjął się o. Salezy. Na spotkaniu redakcyjnym ustaliliśmy linię programową pismka, o. Kamil uzyskał zgodę i błogosławieństwo władz Prowincji zakonnej i 1 kwietnia 1995 roku ukazał się pierwszy numer „Naszej Wspólnoty”. Pismo, jak wszyscy wiemy, ukazuje się regularnie do dnia dzisiejszego, co jest absolutnym ewenementem. Bardzo duża w tym zasługa o. Salezego, który dbał o poziom zamieszczanych materiałów i sam również do biuletynu pisał, najczęściej o różnych sprawach i wydarzeniach z życia Zakonu. Przedstawiał także sylwetki wielu świętych, pisał o Kościele powszechnym. Nas, świeckich para-



fian, mobilizował do pisania nie tylko o wydarzeniach parafialnych, ale także o historii i życiu osiedla i parafii, o dawnych mieszkańcach, o sprawach obywatelskich, społecznych. Na comiesięcznych zebraniach redakcyjnych omawiane były materiały do kolejnych numerów. Zebrania bardzo często mocno się przedłużały, bo były okazją do dyskusji i rozmów na różne tematy.

Gdy w latach 1997–98 dojrzała sprawa reaktywowania w Polsce Akcji Katolickiej, nasza redakcyjna grupka stała się załączkiem oddziału parafialnego AK, powołanego dekretem biskupim jesienią 1998 roku. Z mocy statutu kościelnym asystentem powinien być proboszcz, ale może delegować innego kapłana. Ojciec Kamil znów zwrócił się do o. Salezego, a On się tego podjął. Okazało się przy tym, że w przeszłości wiele czytał na temat Akcji Katolickiej przy zbieraniu materiałów do swojej pracy doktorskiej, poświęconej apostołstwu wiernych świeckich. Opiekował się nami przez 12 lat, a dobre relacje trwały do ostatnich dni. Wielką pomoc od o. Salezego uzyskaliśmy także przy przygotowaniu wystawy jubileuszu 40-lecia naszej świątyni i 80-lecia parafii w grudniu 2019 roku. Swoją dokumentalną pasję kontynuował do końca, zbierając materiały do książkowego opracowania historii duszpasterstwa franciszkańskiego i parafii na Azorach. W Jego komputerze jest przeszło 200 stron surowego jeszcze tekstu i naszym zadaniem jest, aby ta ostatnia praca o. Salezego została dokończona.

Dobry Boże, spójrz łaskawym i miłosiernym okiem na wszystkie owoce życia o. Salezego i obdarz Go nagrodą wiecznego życia w społeczności świętych.

Zenon Sulek

Maryja – Matka *dc ze s. 1*

Kiedy mój świat wypełniają mnożące się, co krok kłopoty, kiedy zostają usidloni przez nierozwiązywalne po ludzku trudności, albo kiedy zostają przywalony swoimi grzechami, wiem, że powinienem uciekać się do Matki Chrystusa i naszej Matki. Modlić się do Niej.

Litania loretańska nawet, jeśli stanie się ona szczególnie naszą modlitwą, nie jest zapisem naszych ludzkich niedostatków. Spiewając kolejne wezwania dodajemy jedynie „Módl się za nami”. Nie precyzujemy naszych prośb przekonani, że roztropniej niż my sami, Maryja dostrzeże nasze braki i zaradzi naszym wszystkim potrzebom. Uczestnicząc w nabożeństwach majowych czy apelach maryjnych, spotykamy się z Matką – Maryją. To pod krzyżem Maryja stała się Matką wszystkich ludzi. Pod Jej opiekę oddajemy tych wszystkich, których kochamy. Bo Ona jest naszą Matką! Nie sposób się odnieść przeżywając maj z Maryją – Matką do dnia 26 maja, kiedy nasze myśli i uczucia kierujemy ku naszym ziemskim matkom, które dały nam życie, otaczały nas troską i miłością, poświęciły swoje życie, często rezygnując z kariery, z własnych marzeń. Ich obecność obok nas daje nam poczucie bezpieczeństwa i świadomość, że w najtrudniejszych chwilach życia, gdy świat cały będzie na nas zagniewany, to w domu – u mamy znajdziemy ciepło, zrozumienie i spokojną przystań. Jakże świat byłby smutny i ubogi, gdyby nie było matki. Jak pisał sługa Boży Stefan Kard. Wyszyński: „Świata współczesnemu potrzeba matki. Ludzkość dzisiejsza tęskni do matki bardziej niż kiedykolwiek. W epoce „cudów” techniki, podróży kosmicznych i księżycowych wypraw potrzebny jest cud serca. Żywym ludziom nie wystarczą nowe technologie: Żywi ludzie mają dość zaciśniętych pięści, nienawiści i wojen, tęsknią do macierzyńskiego serca, do miłości, dobroci, życzliwości i szacunku jednych dla drugich. Wszyscy zaczynamy tęsknić do „ludzkiego” człowieka i „ludzkiej” kultury”.

Pamięć o matkach tych, które są z nami i tych, które cieszą się chwałą nieba, jest okazją do wdzięczności za ich trud, ale i okazją do rachunku sumienia z naszej miłości do nich. Matka jest po to, aby uśmiech nie wygasł w naszych domach, żeby ciebie przed nocą osłaniać, kiedy mówisz: „nikt nie jest ze mną”, żeby twoje drogi upraszczać i wołać, o opiekę i miłość dla ciebie, do Matki Chrystusa i naszej: „Módl się za nami, opiekuj się nami święta Boża Rodzicielko” wtedy, gdy wokoło ciebie zapada ciemność. W naszej polskiej rzeczywistości taką piękną rolę pełni kobieta-matka, matka Polka. Pieczołowicie pielęgnujemy wartości tradycji, kultury i religii, chociaż w dzisiejszej rzeczywistości jest to coraz trudniejsze. Wymaga to od każdego z nas niezłomnej wiary, nadziei i miłości, abyśmy budowali nasze młode polskie rodziny na wzór Świętej Rodziny z Nazaretu.

Dzisiaj z matki chce się zrobić kobietę nowoczesną, „wyzwoloną”, która poza opieką nad dziećmi i domem podejmuje pracę zawodową, często ponad siły i zabierającą czas dla rodziny. Dlatego dzisiaj nasze mamy są przemęczone, znerwicowane i niedoceniane. W ten dzień całujemy matczyne spracowane ręce i składamy życzenia: „ogarniamy je naszą miłością i życzliwością, dziękując im za poświęcenie, uśmiech, miłość i matczyne serce. Powierzając swoje życie Matce Bożej możemy zaufać i sami doświadczać pokoju. Możemy być pewni, że przychodząc do Niej odnajdziemy Jezusa, Bożą Miłość, bo Ona żyje dla Jezusa i dla nas, ze względu na Niego i na nas. Życie Maryi właśnie w Nim ma swój sens i cel. Istotą Jej życia jest Jezus i Jego Kościół. Jesteśmy Jej dziećmi. Żyje, bo On żyje w nas. Kocha, bo On

kocha nas. Modląc się i wyśpiewując litanię loretańską przyjmijmy dar od Jezusa – dar Matki, a w ten sposób przyjmijmy pokój do swojego serca, poczucie bezpieczeństwa i żyjmy w zawierzeniu Jezusa, którego uwielbiamy w Najświętszym Sakramencie, żyjmy w Jego Miłości. Niech nie będzie w nas niepokoju, żadnych obaw, bo przecież matka troszczy się o wszystko, myśli o wszystkim, nie dziecko. Dziecko w objęciach matki odnajduje pokój. Jest szczęśliwe. Sami przecież wiemy, jak cudownym widokiem jest śpiące, maleńkie dziecko w ramionach swojej mamy. Zaufajmy Matce Najświętszej i powierzmy Jej swoje serce, życie i losy naszej Ojczyzny-Polski! Dla Niej jest to największa radość, gdy jakieś dziecko oddaje Jej swoje serce i życie. „Pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko...”.

Ojciec Prowincjał Jacek Koman

Maryja jako pierwsze tabernakulum w historii

Maryja w Nowym Testamencie jawi się nam jako kobieta pokorna i uboga służebnica Narodu Wybranego. Jest Kobietą, Dziewicą i Matką, która w swojej kobiecości streszcza całą historię rodzaju ludzkiego, począwszy od wygnania z raju, poprzez błogosławieństwa i obietnice dane Abrahamowi, aż po czasy zapowiedzi mesjańskich. Ona jest najprzedniejszą *Córą Syjonu* (por. So 3, 14; Za 2, 14), w której wszystkie Boże błogosławieństwa i obietnice znajdują pełne i ostateczne wypełnienie (por. Łk 1, 54-55).

W takim tonie teologicznym i mariologicznym można by chyba pisać o tej Niewiaście w nieskończoność.

W szeregu pełnych wymowy określeń Maryi jest jedno, które może wydawać się na pierwszy rzut oka *nietypowym*. Jest ono pewnym *novum* rzucającym jakby inne spojrzenie zarówno na tajemnicę Eucharystii, ale przede wszystkim pogłębia rolę i posłannictwo Maryi. Chodzi mi o stwierdzenie: *Maryja jako pierwsze tabernakulum w historii ludzkości*. Skąd takie sformułowanie się wzięło? Czy są na to świadectwa biblijne?

Po pierwsze. Przede wszystkim trzeba wyjść od Encykliki Jana Pawła II, *Ecclesia de Eucharistia* (dalej używam skrótu *EE*) wydanej dnia 17 kwietnia 2003 r., w *Wielki Czwartek, w Roku Różańca Świętego, dwudziestym piątym mego Pontyfikatu*. Taka sygnatura widnieje na końcu tego papieskiego dokumentu. W tej oto Encyklice znajduje się rozdział szósty zatytułowany: *W szkole Maryi, Niewiasty Eucharystii* (EE 53-58), gdzie Ojciec Święty pisze na temat głębokiego zjednoczenia Maryi z tajemnicą Wielkiego Czwartku.

Prowadząc swój dyskurs teologiczny o więzi Maryi z Eucharystią, Jan Paweł II zaznacza, że w *opisie ustanowienia Eucharystii w wieczór Wielkiego Czwartku nic nie mówi się o Maryi. Wiadomo jednak, że była Ona obecna wśród Apostołów, którzy «trwali jednomyślnie na modlitwie»* (Dz 1, 14), w *pierwszej wspólnotce zgromadzonej po Wniebowstąpieniu w oczekiwaniu Pięćdziesiątnicy. Tej obecności nie mogło oczywiście brakować podczas sprawowania Eucharystii wśród wiernych pierwszego pokolenia chrześcijan, z gorliwością trwających «w łamaniu chleba»* (Dz 2, 42) (EE 53).

Rzecz jest zrozumiała i logiczna, albowiem teksty biblijne, do których odwołuje się papież, są tekstami mówiącymi o głębokiej więzi, jaka łączyła pierwszych uczniów Jezusa Chrystusa, którzy *we wspólnotce, w łamaniu chleba i w modlitwie, spotykali się po domach gdzie spożywali posiłek w radości i prostocie serca* (Dz 2, 42.46).

cd. na s. 5

Maryja jako pierwsze tabernakulum w historii *dc ze s. 4*

To wspólne trwanie na modlitwie, dzielenie się chlebem oraz radość wynikająca z takowych spotkań to, widoczny znak sprzeciwu wobec ludzkiej inklinacji prowadzącej do zaborczości. Ta wspólnota serca i dóbr to wymowne świadectwo, które wskazuje na obecność Królestwa Bożego zainicjowanego przez Jezusa. I trudno sobie wyobrazić, aby w tej fazie początkowej Królestwa Bożego Matki Chrystusa nie było. Tym bardziej, jak sam Ojciec Święty stwierdza, *Maryja jest «Niewiastą Eucharystii» w całym swoim życiu. Kościół, patrząc na Maryję jako na swój wzór, jest wezwany do Jej naśladowania także w odniesieniu do Najświętszej Tajemnicy (EE 53).*

Po drugie. Papież nazywając Maryję *«Niewiastą Eucharystii»* jakby otworzył nowe drzwi na pełniejsze i głębsze zrozumienie więzi Matki Chrystusa z Misterium Wielkiego Czwartku. Idąc po tej linii Jan Paweł II dalej stwierdza, że *Maryja wyraziła swoją wiarę eucharystyczną, jeszcze zanim Eucharystia została ustanowiona, przez sam fakt ofiarowania swojego dziewiczego łona, aby mogło się dokonać Wcielenie Słowa Bożego (EE 55).* To wyrażenie wiary eucharystycznej przez Maryję zainicjowane zostało w zaciszu nazaretańskiego domu, kiedy na posłannictwo Anioła Gabriela, Niewiasta odpowiedziała: *fiat* czyli *niech mi się stanie*, albowiem *Jam jest służebnica Pańska* (zob. Łk 1, 26-38). Tym samym Maryja wyraziła swoją gotowość na Bożą interwencję. Otworzyła się na Jego moc. Stała się posłuszną i oddaną służebnicą, zezwalając jednocześnie Bogu Wszchemocnemu, aby *pisał* – jak stwierdza biskup Roman Pindel – *scenariusz dla Niej, jaki tylko Mu się spodoba.*

Mając na uwadze to przesłanie z Nazaretu, Jan Paweł II kontynuuje, że *Maryja w tajemnicy Wcielenia (czyli Zwiastowania) antycypowała wiarę eucharystyczną Kościoła. Kiedy nawiedzając Elżbietę nosi w łonie Słowo, które stało się ciałem, Maryja w pewnym sensie jest «tabernakulum» – pierwszym «tabernakulum» w historii, w którym Syn Boży (jeszcze niewidoczny dla ludzkich oczu) pozwala się adorować Elżbiecie, niejako «promieniując» swoim światłem poprzez oczy i głos Maryi (EE 55).*

Kluczowe w tym tekście papieskim są dwa słowa: *adorować* i *tabernakulum*. Przede wszystkim *adorować* (łac. *adoratio*) znaczy tyle co *okazywać komuś miłość, uwielbienie* a w kontekście religijnym to *trwanie przed Bogiem i przy Bogu*. Adorowanie nie tyle polega na dialogu, ani na monologu, ale jest to trwanie czyli przebywanie w promieniach Boga Miłosiernego i zdanie się na Niego.

Natomiast termin *tabernakulum* (łac. *tabernaculum*) wskazuje na *namiot* i *przybytek*, czyli *miejsce święte*, gdzie mieszka wieczność. Tutaj widać jak na dłoni aluzję do szczególnej obecności Boga w *Arce Przymierza*, czyli *Namiocie Spotkania*, czyli mobilnego sanktuarium skonstruowanego na polecenie Mojżesza w czasie wędrówki Narodu Wybranego z Egiptu do Ziemi Obiecanej.

Arka Przymierza dla judaizmu to ważna i szczególna *Świątynia*, we wnętrzu, której przechowywano najważniejsze dla wspólnoty Ludu Izraela przedmioty jak laska Aarona, dzban z manną oraz kamienne Tablice Prawa (Wj 40, 18; Lb 17, 25; Pwt 10, 5). Jednakże najistotniejszą częścią Arki były dwie sylwetki cherubinów zwróconych ku sobie (zob. Wj 25, 10-22). *Adorowały one budzącą bojaźń obecność Boga, a ich skrzydła osłaniały ją przed jakimkolwiek skalaniem.* Tym samym Arka

wyrażała realną obecność Boga w narodzie izraelskim i zawarte z nim przymierze wyryte na Tablicach Prawa.

Idąc po tej teologicznej linii Starego Testamentu św. Tomasz z Akwinu przyrównał ciało Jezusa do nieskażonego drzewa akacji, z którego Arka była sporządzona; złoto w Arce to symbol mądrości i miłości Boga, zaś przechowywane w niej Tablice zapowiadały nadejście Nowego Prawodawcy, Jezusa Chrystusa. Ale to nie wszystko. Z czasem tradycja chrześcijańska zaczęła dostrzegać w Arce Przymierza również symbol Maryi: tak jak Arka Przymierza przechowywała tablice Prawa, tak Maryja *przechowywała i nosiła* w swym łonie Chrystusa, dawcę Prawa i Tego, Który z rodzajem ludzkim zawarł *Nowe Przymierze we Krwi swojej* (Łk 22, 20).

A zatem św. Jan Paweł II, kiedy mówi o Maryi jako o pierwszym «tabernakulum» w historii, w którym Syn Boży (*jeszcze niewidoczny dla ludzkich oczu*) pozwala się *adorować Elżbiecie, to odwołuje się, z jednej strony, do cielesnej obecności Jezusa Chrystusa w łonie Maryi, kiedy Ona w fizycznej prawdzie ciała i krwi (EE, 55) porodziła Swego Syna Jednorodzonego, ale z drugiej strony ma na myśli podróż (pielgrzymkę) Maryi do Elżbiety. Maryja niesie Żywego Chrystusa, Syna Bożego. Cieszy się Jego obecnością w sobie. Pozwala adorować Jezusa Elżbiecie a zarazem niesie Go innym. W tak radosnym klimacie prorockiego uniesienia Elżbieta wychwała, rozpoznaje i adoruje Jezusa Chrystusa: a skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? (Łk 1, 43). Ona dostrzega to, co jest ukryte a dzięki pomocy Ducha Św. doświadcza szczególnej obecności *Emanuela*, czyli *Boga pośród nas*. Tak jak Arka Przymierza była widzialnym znakiem obecności Boga pośród swego ludu, tak Maryja niesie Jezusa jako *Żywą Bożą Obecność* pośród ludzi. Radość Elżbiety jest nawiązaniem do radości Dawida, kiedy za jego czasów Arka Przymierza przybyła do Miasta Świętego (zob. 2 Sm 6, 9).*

Beda Wielebny (672-735), mnich benedyktyński i Doktor Kościoła, w jednej z homilii na Nawiedzenie NMP tak opisuje doznanie Elżbiety: *kiedy zobaczyła, że Ta, która do niej przyszła, jest Matką Pana, nie znajdując u siebie nic takiego, by być godną tych nawiedzin powiedziała: «Skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?» Ten sam Duch, który jej udzielił daru proctwa, udzielił też daru pokory. Napelciona proroczym duchem rozumiała, że przyszła do niej Matka Zbawiciela, duchem pokory ogarnięta ujrzała się niegodną Jej przybycia.* Choć nie widzi Jezusa, ale doświadcza Jego obecności, będąc świadomą wielkości *Przychodzącego*, a zarazem swojej niegodności na takie spotkanie.

W klimacie radosnej światłości – jak pisze papież – *Syn Boży (jeszcze niewidoczny dla ludzkich oczu) pozwala się adorować Elżbiecie, niejako «promieniując» swoim światłem poprzez oczy i głos Maryi (EE 55).*

Dlaczego *Jezus promieniuje poprzez oczy i głos Maryi?* Być może dlatego, że oczy są odzwierciedleniem duszy, a dusza jeśli jest czysta i szlachetna, to i w podobnym tonie mówią także i usta.

Na pozór zaskakujące papieskie określenie, że *Maryja jest pierwszym tabernakulum w historii ludzkości*, mówi nam, z jednej strony, o emanacji Bożej obecności na zewnątrz a Maryja jako *Niewiasta Eucharystii* jest jakby *przeźroczystym tabernakulum promieniującym* w kierunku człowieka, a z drugiej strony, Ona jako Matka staje się symbolem apostołskiego wymiaru Kościoła, który *idzie i niesie* Chrystusa – niczym w wielowiekowej procesji dziejowej – całemu stworzeniu.

o. Edmund Urbański OFM

Pieśń dla Maryi

„Nie wykłoszone jeszcze żyto zabiegało przed samochód srebrzystymi, w świetle lamp, zagonkami, a na kartofliskach widniała świeża, czarniawa, ale lekka ziemia. Co pewien czas droga skręcała, błysk reflektorów padał nagle na przydrożną figurę, świeżo pobieloną i obwieszoną wieńcami, odbijającą jak widmo od tła garnącej się ze wszystkich stron nocy. Wokół figury stały dziewczyny zbierające się na majowe nabożeństwo, w jasnych chustkach na głowie, z książkami w ręku, z nikłymi świeczkami zapalonymi i trzymanymi lekko w górę (...). Niesfornymi, nierównymi głosami śpiewana pieśń wznosiła się w górę. Dolatywały pojedyncze słowa: Ty, coś karmiła świata zbawienie, /I nam jak matka daj pożywienie... A potem znowu wiatr odwracał się i przynosił woń młodych listków brzoźowych”¹.

Maj. Najpiękniejszy miesiąc w roku. Przyroda, obudzona już z zimowego snu, rozkwita w pełni kolorami i rozbrzmiewa śpiewem ptaków. Wszystko jest wiosenne, umajone, pachnące, czyste. Maj, piękny, polski maj. Rozklekotane bociany powracają na nasze błękitne niebo, świergotają radośnie ptaki, pieśń skowronków niesie się chóralnie dookoła; kwitną grusze, wiśnie, śliwy, bzy, a do ich kwiatów zlatują roje pszczół; łąki pokrywają się dywanami wielobarwnych kwiatów. Cała polska ziemia zdaje się oddawać cześć Maryi – ofiarując Jej to, co w niej najpiękniejszego, tętniąc życiem i zachwytem.

Biją dzwony, a ludzie gromadzą się tłumnie w godzinach wieczornych w Świątyniach, przy przydrożnych kaplicach i krzyżach, a często też we własnych domach przy specjalnie przygotowanych na tę okoliczność ołtarzach – na nabożeństwa majowe. Przepelnione miłością do Matki serca chwałą Najświętszą Panienkę wzniosłymi słowami Litanii Loretańskiej i prostymi wersami maryjnych pieśni. I tak oto niesie się ten chóralny głos: od kościoła do kościoła, od kapliczki do kapliczki, od krzyża do krzyża, od domu do domu... i wraz z wonią kwiatów, melodią wiosennego wiatru szumiącego w gałęziach i śpiewem ptaków, leci do nieba. W ten sposób naprawdę wszystko, „co czuje i co żyje” – sławi Maryję.

Kalendarz liturgiczny pełny jest wspomnień dotyczących Bożej Matki. Obchodzimy Jej narodziny i wniebowzięcie, niepokalane poczęcie, zwiastowanie i nawiedzenie św. Elżbiety, czcimy ją jako Wspomożycielkę Wiernych czy Matkę Łaski Bożej. A wszystkie te liturgiczne wydarzenia dzieją się w określonym dniu, a więc w określonej porze roku. Mądrość ludowa pozwoliła sobie pójść krok dalej i przyozdobić Maryję innymi tytułami, ściśle związanymi z przyrodą, porami roku czy pracą w polu. Stąd mamy: Matkę Bożą Zielną, Matkę Bożą Siewną, a także Jagodną czy Roztwnoną bądź Strumienną. We wszystkich tych nazwach widać ludowe pragnienie bliskości, uczynienia Matki Bożej częścią codzienności, a także głęboką wiarę w to, że Bóg ma władzę nad naturą, a udział w tym ma również Niepokalana. Nic więc dziwnego, że Kościół właśnie w maju, przez cały miesiąc, oddaje szczególną cześć Maryi.

Chociaż sama tradycja majówek sięga XIII wieku (wtedy to król Hiszpanii, Alfons X, zalecał poddanym zbieranie się wieczorami na modlitwie przy figurze Matki Bożej), to gromadzenie się ludności i wyśpiewywanie maryjnych pieśni było znane już w wieku V. Później, w wieku XIV, bł. Henryk Suzo, dominikanin, przyznaje, że jako dziecko zbierał właśnie w maju kwiaty i zanosił je do stóp Matki Bożej; lubił pleść wieńce

¹ Fragment opowiadania pt. „Stracona noc” Jarosława Iwaszkiewicza wydana w zbiorze „Nowele włoskie” (1947).

z kwiatów i ozdabiać nimi głowę figury Maryi (a Matka Boża nagrodziła go za to wizją chwały, jaką odbiera od Aniołów). Za to w roku 1549 w Niemczech ukazała się książeczka pt. „Maj duchowy”, gdzie po raz pierwszy maj został nazwany miesiącem Maryi. Także św. Filip Neri bardzo często gromadził dzieci przy figurach i obrazach Matki Bożej, by śpiewać z nimi pieśni, zbierać kwiaty i zachęcać do oddawania czci Niepokalanej. Jednak za właściwego autora nabożeństw majowych uważa się jezuitę, o. Ansolaniego, żyjącego na przełomie XVII/XVIII wieku. Gromadził on wiernych w kaplicy królewskiej w Neapolu, gdzie urządzał koncerty pieśni ku czci Matki Bożej, zakończone uroczystym błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem.

Za to największym „apostolem” majówek stał się o. Muzzarelli. Wydał on w 1787 roku broszurę propagującą nabożeństwo majowe, którą wysłał do wszystkich biskupów Włoch. Odprawił również majówkę w Paryżu podczas podróży, w której towarzyszył ówczesnemu papieżowi, Piusowi VII. Ten sam papież nabożeństwo majowe obdarzył pierwszymi odpustami, które potem uściślił papież Pius IX (składa się na nie Litania Loretańska, nauka kapłana oraz błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem).

W Polsce pierwsze nabożeństwo majowe odprawili jezuici w Tarnopolu w 1838 roku, a później misjonarze w Warszawie (1852), ks. Golian w Krakowie (1856) i biskup Marszewski we Włocławku (1859). W 1839 roku ks. Wincenty Buczyński wydał we Lwowie pierwszą książeczkę o majówkach, a dziesięć lat później cześć Maryi, Królowej maja, szerzył swą poezją jezuita, o. Karol Antoniewicz. W połowie XIX wieku nabożeństwo majowe przyjęło się prawie we wszystkich krajach, pokochane przez ludność.

Ojciec Izidor H. Koźbial w „Modlitewniku błagań” pisał: „I znowu nadszedł maj (...), a my pośpieszmy do świątyni, przed obraz czy figurę Bogurodzicy. Przyszliśmy, bo zda się jakaś siła niewidzialna przyciąga nas tutaj w każdym maju. Jakiś dziecinny instynkt rozrzuconego serca i nieutulonej tęsknoty za dobrocią Matki karze nam śpiewać owe przepiękne wezwania Litanii Loretańskiej, w której słowach może się weselić i wyplakać nasza skołatana ziemskim wygnaniem dusza; może się ukorzyć, widząc swą nicość i natchnąć nadzieją lepszego jutra i przyznać, iż pod urokiem tego nabożeństwa jakoś nam lżej na duszy, jakoś lepiej się czujemy, jakoś umniejszają się codzienne troski”. Trwajmy i my na modlitwie, prosząc Maryję o wstawiennictwo i opiekę, szukajmy wytchnienia w Jej ramionach i wraz z całym światem, tętniącym życiem i pięknem, śpiewajmy pieśń Bożej Matce.

A nasze echo naszych głosów niech się niesie: od kościoła do kościoła, od kapliczki do kapliczki, od krzyża do krzyża, od domu do domu...

Iwona Jeleń

Maj miesiącem modlitwy o ustanie pandemii COVID-19

Zgodnie z życzeniem Ojca Świętego Franciszka, maj będzie poświęcony maratonowi modlitwemu pod hasłem: „Kościół modlił się nieustannie do Boga (Dz 12, 5)”. Inicjatywa ta obejmie w sposób szczególny wszystkie sanktuaria świata, aby stały się miejscami krzewienia odmawiania różańca wśród wiernych, rodzin i wspólnot i wyblagały zakończenie pandemii. Papież Franciszek rozpocznie tę wielką modlitwę 1 maja, a zakończy ją 31 maja. (red.)